

Marcin Czerwiński X Popek, Horyzonty

Będąc na szczycie czasem upadam w dół
stereotypy łamiąc uderzam w punkt
czasem ludzie mówią mi i żebym przestał
nigdy nie odpuszczę, nie
to moja mekka

jak lew trzymam gardę
nie podpisze paku z diabłem
wiem ile życie jest warte
wszystko stawiam na jedna kartę

to nasze horyzonty
idę przed siebie
wciąż życia głodny
to nasze horyzonty
nie ma przed nami już
nie ma zdanych granic, nie
to nasze horyzonty
idę przed siebie
wciąż życia głodny
to nasze horyzonty
nie ma przed nami już
nie ma żadnych granic, nie

staję dziś u szczęścia wrót
to twoja karm
szybkim krokiem przekrocz próg
sobie bij brawa
poczuj się jak młody bóg
wierzyć nie przestawaj
zawsze może stać się cud
stojąc sam na szczycie w nerwach
nie widząc nic
brak ci horyzontów, stoisz w środku mgły
jednak ktoś w tobie krzyczy
to do walki duch
zawsze jest was dwóch

to nasze horyzonty
idę przed siebie
wciąż życia głodny
to nasze horyzonty
nie ma przed nami już
nie ma zdanych granic, nie
to nasze horyzonty
idę przed siebie
wciąż życia głodny
to nasze horyzonty
nie ma przed nami już
nie ma żadnych granic, nie